

Paulina Litwicka

Rola rodziny w samotnym życiu i twórczości współczesnego pisarza – Jana Rybowicza

Wychowanie w Rodzinie 8, 157-167

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Wychowanie w Rodzinie” t. VIII (2/2013)

Paulina LITWICKA
Uniwersytet Wrocławski, Polska

Rola rodziny w samotnym życiu i twórczości współczesnego pisarza – Jana Rybowicza

The role of the family in a lonely life and works of the modern
writer – Jan Rybowicz

Streszczenie

Biograficzna oraz historyczno-literacka analiza prac współczesnego pisarza Jana Rybowicza wykazuje, że posiadanie własnej rodziny było niezrealizowanym marzeniem artysty, które miało wpływ na jego samoocenę i stanowiło szansę jego całkowitego spełnienia. *Listy do Elżbiety* ukazują problemy wrażliwego artysty w kontaktach z kobietami. Wybrane dzieła literackie zwracają uwagę na problemy samotnego mężczyzny tęskniącego za żoną i dziećmi, których nigdy nie miał. Proza autobiograficzna wskazuje na przemijający czas i trudną rzeczywistość, która sprawiła, że posiadanie rodziny nie było dla pisarza możliwe. Dzieła Jana Rybowicza ukazują człowieka rozdartego między swoimi życzeniami a rzeczywistością. Chęć posiadania własnej rodziny dała mu siłę, aby pisać, ale – z drugiej strony – sprawiła, że cierpiał.

Słowa kluczowe: Jan Rybowicz, Lisia Góra, Stare Dobre Małżeństwo, relacje rodzinne, literatura polska lat 80., literatura współczesna, polska poezja współczesna.

Abstract

The biographical and historical-literary analysis of works of the modern writer Jan Rybowicz indicates that having a family of one's own was an unreachable dream for the artist, which affected his self-esteem and was a chance for his complete fulfillment.

Letters to Elisabeth are showing problems of a sensitive artist in his contacts with women. The selected literary works draw attention at the issues of a lonely man missing a wife and children which he has never had. Autobiographical prose points to the passing time and difficult reality that made having a family impossible for the writer. Jan Rybowicz's works show a man torn between his wishes and reality. A desire of having his own family gave him the strength to write, but, on the other hand, it made him suffer.

Keywords: Jan Rybowicz, Lisia Góra, Stare Dobre Małżeństwo, family relations, Polish literature of the 1980's, contemporary literature, Polish modern poetry.

Jan Rybowicz – współczesny poeta i prozaik tworzący w latach 80. pochodził z Lisiej Góry pod Tarnowem. Niedoceniony przez współczesnych mu krytyków, wyklęty przez lokalną społeczność, właściwie nierozumiany przez bliskich, przez całe życie mierzył się z samotnością i biedą. Głównym tematem jego utworów była walka jednostki o elementarne wartości, takie jak prawda, wolność, sprawiedliwość, wiara. Ujmował je w poetycką refleksję o zabarwieniu egzystencjalnym oraz w prozatorskie utwory, których fabułę czerpał z zaobserwowanej codzienności. Stąd większość z tych tekstów ma znamiona dzieł autobiograficznych. Wątki rodzinne, które pojawiają się tu na wielu płaszczyznach, można uznać za faktyczny obraz życia samego autora. Oprócz tematów odnoszących się do najbliższej rodziny – rodziców, rodzeństwa, dziadków, ciekawie rysuje się ów motyw widziany przez pryzmat marzeń o własnej rodzinie. W wielu miejscach można odnaleźć informacje o kobietach–żonach, małżeństwie i dzieciach, których nigdy nie doczekał umierając przedwcześnie w niewyjaśnionych okolicznościach, mając 41 lat.

Relacje z kobietami

Relacje z kobietami, jakie ujawniają się w prozatorskiej twórczości Jana Rybowicza, przyjmują wiele odcieni. Od cielesnego pragnienia chwili, po marzenia o prawdziwej, duchowej więzi. Zawsze jednak wybrzmiewa z tych opowieści czułość i wstydlivość, jakby lęk przez otwartą demonstracją pragnień.

W tomie *Inne opowiadania*, pochodzącym z roku 1985 pojawia się cykl *Opowiadania bałwana* naświetlający stosunek narratora do kobiet. W tekście otwierającym zbiór – *Dziewczyzna, z którą pracowałem* – poznajemy Werkę i Bogusię, które są przez bohatera–narratora traktowane w zupełnie odmienny sposób. Werka jest 20-letnią niedoszlą studentką, pochodzącą z religijnej rodziny. Cechuje ją skromność i młodzieńczy wdzięk. Jej delikatność i niewinność szybko zwracają uwagę opowiadającego, który nie tylko zachwyca się jej powierzchownym pięknem, ale myśli o poważnym związku. Nie zamierza więc

wykorzystać swoich umiejętności, by nakłonić dziewczynę do fizycznego zbliżenia. Szczerze zaangażowany czuje siłę, by poświęcić się w imię wyższych idei. Jednak w duchową sferę wdziera się nieubłagana чуć, która doprowadza do zdrady. Oddaje się fizycznej rozkoszy z Bogušką, która odstrasza go fizjonomią, postawą wobec życia, charakterem i niewyszukanym intelektem. Jest jednak chętna, by poddać się chwili zapomnienia. Opowieść kończy scena namiętnej miłości między pogodzonymi już zakochanymi i odkryciem tajemnicy, że Werka nie była taka „święta”, jak się mężczyzna domyślał. Ta prosta historia szkicuje sposób postrzegania kobiet przez autora. Dopiero jej kontynuacja w opowiadaniu pt. *Pies arystokrata* ukazuje problem, który mógł być jedną z przyczyn samotności Rybowicza.

Widać teraz wspomnianych bohaterów po kilku latach od zawarcia związku małżeńskiego. Rodzi się między nimi spór o psa, którego Weronika przygarnęła i którym zamierza się opiekować. Mężczyzna jest z tego niezadowolony, uważając, że nie mają ani warunków, ani potrzeby goszczenia nowego osobnika w domu. Punkt zapalny kłótni jest tylko wierzchołkiem góry, bo od dawna nie ma między małżonkami porozumienia. On – nieustannie zapracowany skupia się właściwie tylko na pisaniu. Stanowi ono ośrodek jego życia i, zdaniem żony, jedyną radość. Ona czuje się niedoceniana, niekochana i całkowicie pozbawiona praw. Coraz bardziej tłamszona lokuje uczucia w psie, który poświęca jej więcej uwagi niż małżonek. Mężczyzna po długiej rozmowie wprawdzie przyznaje żonie rację, ale chce właściwie tylko spokoju. Zdaje sobie sprawę z popełnianych błędów, ale nie do końca rozumie skalę problemu, nie widzi też potrzeby dokonywania rewolucyjnych zmian w dotychczasowym życiu.

Opisana przez Rybowicza relacja ukazuje rozdarcie artysty, który musi odszukać wspólny punkt między ziemią – codziennością a uniesieniem – procesem twórczym. Przez ten fakt nie może znaleźć dla siebie bezpiecznego miejsca. Na skutek pasji, wewnętrznej potrzeby tworzenia, przewartościowuje życie i nie umie wpisać się w model ustalonych kulturowo ról społecznych. Czuje się przez to niedoskonały, nieszczęśliwy. Przeraża go niemoc w dokonaniu wyboru, która zdaje się być dla Rybowicza głównym powodem lęku i osamotnienia w tłumie.

Mimo wszystko związek kobiety z mężczyzną wciąż powraca w innych, już mniej autobiograficznych opowiadaniach, jako lek na samotność. W tym samym tomie, kilka stron dalej, pojawia się historia Jana Rado, który po wyjściu z więzienia dowiaduje się, że żona go zdradzała. Przerażony tą informacją łamie szybko więzienne postanowienia, pierwszego dnia upija się, by zapomnieć o upokorzeniu. Nieszczęśliwy mąż-pijak i żona pragnąca szczęścia. Zwraca uwagę fakt, że w zdemoralizowanym sumieniu Jana Rado, żona stanowiła wartość niezmienną. Uleczenie mogło nastąpić tylko za jej sprawą.

Bardzo osobiste relacje z kobietami opisuje Rybowicz w *Szkiu do autobiografii*. Zaznacza jednak na początku, że „[...] każda autobiografia to stek bzdur

i kłamstw, spoza których czasem nieśmiało wyziera naga prawda”¹. Opowiada o kilkudziesięciu kobietach, których liczba na razie nie przekroczyła setki. Zbiera doświadczenia z nimi w jedną całość i opatruje wspólnym mianownikiem: „W końcu wszystkie były takie same. Chciały, abym bym zupełnie trzeźwy, natomiast w łóżku zachowywał się jak pijany żołdak. Mówiły górnotłone bzdury głosem pełnym pretensji. [...] Wszystkie miały humory”². Podkreśla niemożność przystosowania się, nieumiejętność akceptacji ram społecznych. I nie chodzi tu o alkohol, który stał z pewnością na przeszkodzie w budowaniu właściwych relacji w związku, ale o trudność bycia po prostu chłopakiem, narzeczoną, mężem. Wciąż na pierwszy plan powracały ważne kwestie egzystencjalne, których one – zdaniem narratora – nie dostrzegały. Chciały więcej tego, co materialne, nie duchowe. I tak jak bohaterka *Zmowy mężczyzn* był zraniony, z jakiś przyczyn zrażony wszystkimi kobietami i może właśnie dlatego w *Szkicu* pisze: „Często byłem samotny. Zawsze byłem samotny. Wciąż jestem samotny. Będę samotny, mam nadzieję”³. Filtrując to wyznanie przez sito założeń autobiograficznych, nie należałoby brać tych słów dosłownie. Są one raczej opisem stanu niż planem na przyszłość. Rybowicz jest świadomy upływającego czasu. W *Zwariować z życia* pisze: „Moi rówieśnicy w tym czasie ożenili się, mieli dzieci, samochody, własne wille albo spółdzielcze mieszkania i zaczęli myśleć o zabezpieczeniu swojej starości. A ja leżałem na tapczanie (żywy trup) i wciąż się zastanawiałem, czym jest ten cholerny sens życia!”⁴ Dowiedziawszy się w końcu, że trzeba żyć, zamiast zastanawiać się, czym jest życie, podejmuje próby dostosowania się do normalności. Porządkuje bałagan w głowie i w pokoju, zaprasza dziewczynę, długo rozmawiają. Chciałby zakończyć to spotkanie w łóżku, ale jest dla niego zbyt czysta, niewinna. Nie chce tego utracić, więc patrzy, to mu wystarcza. Zaraz później pojawia się informacja o pisaniu, które jest dla niego kontrapunktem, wytchnieniem i ukojeniem w takich chwilach emocjonalnego uniesienia.

Pragnienie stworzenia stałego związku z kobietą najpełniej uwidacznia się u Rybowicza w *Listach do Elżbiety*, które w całości poświęcone są relacji pisarza z tytułową postacią. Pierwsza część sporego zbioru korespondencji poświęcona jest rozkwitowi głębokiego uczucia. Elżbieta – dziennikarka przyjeżdża do pisarza, żeby przeprowadzić z nim wywiad. Jedno zapalne spotkanie i w mężczyźnie rodzi się uczucie. Zachwyca go wszystko: jej sylwetka, intelekt, charakter, wrażliwość, niedostępność. Przeżywa jednak swoją kwitnącą miłość z dystansu, gdyż Elżbieta unika go jak ognia. Kilka sporadycznych spotkań ukazuje ją jako niedojrzałą emocjonalnie kokietkę, natomiast jęgo, jako mężczyznę

¹ J. Rybowicz, *Szkic do autobiografii*, [w:] Tenże, *Inne opowiadania*, Wyd. Literackie, Kraków 1985, s. 177.

² Tamże, s. 177–178.

³ Tamże.

⁴ J. Rybowicz, *Zwariować z życia*, [w:] Tenże, *Inne opowiadania...*, dz. cyt., s. 203.

podnoszącego rangę małego gestu do wyznania miłosnego. Pragnie, by rozwiodła się ze swoim mężem i przyjęła jego oświadczenia. Gdy orientuje się, że ukochana drwi sobie z jego uczuć, nie szanuje, traktuje jak dziwaka, zmienia całkowicie ton swoich listów. W akcie buntu odwołuje wszystkie wcześniej wspomniane zalety, zaprzecza uczuciom do niej żywionym. Odtąd miota się między miłością i nienawiścią, aż do momentu, gdy opadają emocje i znajduje spokój: „Jesteś otoczona tak szczelnym murem, przez który chyba nie przenika nic. Natomiast Ty, spoza tego muru, możesz zadawać ciosy, bezpieczna. I zadajesz. Więc odtąd zadawaj je innym, nie mnie”⁵. Na tym kończy się historia jednostronnej miłości, która była dla Rybowicza jedynym realnym zdarzeniem, mogącym zakończyć się szczęśliwie. W listach ujawnia się artysta jako bardzo wrażliwy człowiek, szybko reagujący na bodźce z otoczenia. Jest bezpośredni, choć przy tym wystraszony jak dziecko nowymi przeżyciami. Ta dwojakość mogła się wydać objawem niezrównoważenia, choć była jedynie spontanicznością. Elżbiecie dawała możliwość górowania i władania jego uczuciami. Pozostawiła go samego, zranionego niechcianą miłością. Tak kończy się tom *Inne opowiadania*.

W ostatnim cyklu *Czekając na Becketta*, wydanym już po śmierci autora, Rybowicz powraca do motywu eros w opowiadaniu *Mężczyzna i kobieta*. Stylizuje go na zapis prastarych dziejów poprzedzających świat cywilizowany. Oto mężczyzna wędruje przez liczne przeszkody, gdzieś poza czasem, w obcej przestrzeni i szuka kogoś lub czegoś. Narrator podejrzewa, że celem może być kobieta, której Bóg stworzył już zamysł. Nieświadomy mężczyzna podąża ze swoją samotnością do miejsca, w którym spotka uosobienie *pożądanego braku*. Identycznie kobieta odczuwa potrzebę bliskości i pewną pustkę, więc czeka, wygląda, by nie przegapić swojego szczęścia. Temu tajemniczemu dziełu przygląda się bacznie Pan Bóg, który powołuje życie obojga do realizacji miłości na świecie. Długa wędrówka w beczasie kończy się spotkaniem: subtelnym dotknięciem dłoni, poznaniem swoich ciał i stworzeniem jedności. Przytoczona przez Rybowicza przypowieść o celu każdego ludzkiego istnienia pokazuje damsko-męskie relacje jako Boży zamysł, leżący u źródła stworzenia. To gwarant istnienia miłości, bo w samotności grozi człowiekowi tylko nienawiść. Mówi to Rybowicz z perspektywy wciąż oczekującego, który ma jeszcze nadzieję. Kobieta w jego marzeniach ma pokonać w nim złego i ofiarować spokój, być swoistą przeciwwagą dla niezrozumianej, chorej rzeczywistości. Urasta więc związek do czegoś więcej niż biologicznej i społecznej powinności, to nie tylko sposób na życie, ale ono samo.

Taką idealną kobietę opisuje Rybowicz w innym miejscu tegoż samego tomu. *Pani Nic* jest piękna, opanowana i zrównoważona, brzydzi się dewotkami i idiotkami. Nie skarży się i kocha wszystkie dzieci. Jest czysta, w każdym sen-

⁵ Tenże, *Listy do Elżbiety*, [w:] Tenże, *Inne opowiadania...*, dz. cyt., s. 307.

sie. Skupia się na terażniejszości, nie wraca za każdym razem do tego, co było. Narrator nie wie, gdzie dokładnie jest, ale zapewnia: „Bo czymże byłoby moje życie bez tej upartej pewności, że jednak jest gdzieś Pani Nic”⁶. Skąd takie jej imię? Mówi, że najtrudniej jest nie chcieć nic, niczego nie wymagać, być zwyczajnym i akceptować siebie. Właśnie stąd jej piękno, z normalności, codzienności. Kończy zdaniem: „Szukam jej wciąż”. I szukał do końca.

W poezji stosunkowo niewiele miejsca Rybowicz poświęca relacjom z kobietami. Są to nieliczne utwory, charakteryzujące się dużą subtelnością obrazu i delikatnością doboru słów. Jawi się w nich kobieta jako mistyczne zjawisko, pochodzące spoza ziemskiego świata. To na przykład utwór *A ona cicha*, poświęcony charakterystyce niewiasty o różowych, wilgotnych ustach i świetlistej twarzy. Jej ciało, hiszpańskie włosy i uśmiech powracają w pamięci i pozostają tam do końca dnia. Najpiękniejszą cechą tajemniczej postaci jest niepozorność, czyli to, co zachwycało w *Pani Nic*. Bez nachalnej emocjonalności, może pojawić się i zniknąć w każdym momencie. Daje to osobie mówiącej poczucie wolności i spokoju, bo nie musi się lękać utraty obecności uchwyconej w pamięci kobiety.

Wspomnienia odgrywają w poezji Rybowicza znaczącą rolę, dają namiastkę spełnienia. Tak, jak w wierszu *Już nigdy nie będziemy kochać*. Widać tu świeżość namiętności, sprowadzonej do zbliżenia dłoni, spojrzenia w oczy. Charakterystyka sytuacji obudowana jest metaforyką codzienności – nalot pyłku na śliwkach przypominający delikatność dotyku, płatek lodu jako symbol kruchości przeżytych chwil. To wszystko przechowuje w pamięci, choć określa mianem zadry, gdyż piękno przeplata się z nieuchronnością, po której pozostaje nostalgia. Tak, jak po zapamiętanym gościu, pełnym czułości podaniu kompotu z rabarbaru. Wydobyty ostrożnie z pamięci ukazuje siłę drobiazgu, który najlepiej świadczy o człowieku. To kolejny obraz przywołany, by na chwilę zapomnieć o samotności i strachu, jaki jej towarzyszy.

Oprócz subtelnych gestów zachwyca Rybowicza cielesność, stąd w jego dorobku wiersz *Akt miłosny albo życie* i *Erotyk*. Opisują one zbliżenie kochanków jako zjawisko natury, które współgra z odwiecznymi prawami świata. Kobieta, jak wilgotna ziemia w największym uniesieniu paruje i spala się niczym *białe ciało świecy*. Proces kończy się wytechnieniem, czyli śmiercią. Wszystkie zmysły łączą się w jednym miejscu, by oddać piękno mistycznej chwili.

Rybowicz traktuje kobiety z ogromną czułością. Gdy przychodzi mu wspominać miłe chwile, wręcz je adoruje i uświęca najmniejsze gesty czułości. Z kolei zderzenie z codziennością przynosi rozczarowanie, które wynika z braku wrażliwości napotkanych kobiet i pasji tworzenia, która góruje nad innymi procesami codzienności. Rozdwojenie to jest źródłem nieszczęścia, od którego nie można uciec, tak jak od siebie samego nie można się oddalić.

⁶ Tenże, *Pani Nic*, [w:] Tenże, *Czekając na Becketta*, Wyd. Łódzkie, Łódź 1991, s. 130.

Małżeństwo

Małżeństwo jest drugim, po kobietach, tematem poruszonym przez Rybowicza w twórczości prozatorskiej. Pojawia się w wielu opowiadaniach o mniejszym stopniu zabarwienia autobiograficznego i jest ukazany jako sakramentalny związek uświęcony przysięgą złożoną w obliczu Boga. Sam autor nie miał oczywiście bezpośredniego doświadczenia w tej kwestii. Wyraża swą opinię w sposób pośredni, ukrywając ją za przytoczonymi opowieściami o życiu mieszkańców Lisiej Góry.

W *Zalotnicy niebiańskiej*, opowiadaniu pochodzącym z tomu *Samokontrola* narrator przywołuje historię Wiesi Burakowskiej, czterdziestoletniej starej panny, która poszukiwała miłości w niecodzienny sposób. Mianowicie, postanowiła pewnego dnia udać się na plebanię, by dać na zapowiedzi. Na pytanie o to, z kim zamierza brać ślub, odpowiada – *za księdza proboszcza*. Ten, oburzony bezpośrednią deklaracją wyprasza niedoszłą małżonkę i nie chce z nią więcej rozmawiać. Narrator tej opowieści nie krytykuje szalonej kobiety, która szukała ratunku z samotności. Może pod wpływem wieloletnich rozczarowań nie widziała dla siebie wyjścia i zdecydowała się na akt desperacji. Zapewne nie miała większej nadziei na spełnienie swojego marzenia, choć o tym narrator nie wspomina. W oczach czytelnika bardziej należy jej współczuć niż wyśmiewać. Małżeństwo bowiem jest tu momentem przełomowym, który nadałby życiu kobiety sens. W oczach społeczeństwa i w ocenie samej siebie, właśnie wtedy stałaby się normalna.

Inny rodzaj małżeńskich relacji opisuje Rybowicz w opowiadaniu z tego samego tomu i nosi tytuł *Rzeź niewiniątek*. Tu ukazana jest już doświadczona para z wieloletnim stażem w związku sakramentalnym. Poznajemy ich w momencie, w którym przelewa się czara goryczy. Małżonka, która nie może znieść sporadycznych wypadów męża do pobliskiego baru i jego stanu upojenia po powrocie, zapowiada, że odtąd nie będzie gotowała w domu. Eugeniusz Ryś – główny bohater, przyjmuje tę decyzję ze spokojem i stara się sam organizować sobie obiady. Jego cierpliwość do sytuacji w domu szybko się jednak kończy i postanawia przekonać żonę do powrotu. Zabija wszystkie kury i zmusza ją do ich oprawienia i ugotowania rosółu. Z początku oburzona powoli realizuje prośbę męża. Opowieść kończy się odłożeniem broni, wspólną nocą, pełną małżeńskich emocji. Narrator tej opowieści skupia się na przełomowym momencie, który, choć drastyczny, ujawnia wzajemną czułość obojga bohaterów. Romanizm codzienności rozgrywa się w brudzie i szarości zwykłego, wiejskiego dnia. Warta uwagi jest determinacja mężczyzny, który pragnie obudzić w żonie zapomniane już emocje. Decyduje się na utratę sporego źródła dochodu, by odzyskać utraconą więź. Opowieść wzrusza swoją szczerością, pozbawioną blasku

kiczowatych romansów. Oblicze miłości małżeńskiej jest tu ukazane przez pryzmat typowości i nudy, wśród której kochający się ludzie są w stanie jeszcze coś przeżyć.

W *Ataku szału*, pochodzącym z tomu *Wiocha Chodaków* również opisuje Rybowicz relacje między małżonkami. Ponownie mężczyzna jest tu powodem trosk żony. Jego pijaństwo doprowadza ją do emocjonalnego rozstroju, zwłaszcza gdy sprzedaje on krowę i wóz, a potem całość zysku przepija przez trzy dni. Załamana i zapłakana oczekuje męża w domu. Gdy ten zjawia się, kobieta właściwie nie ma już siły tłumaczyć i skarżyć się. Nic nie mówi, a następnego dnia oboje wstają i wyruszają do codziennej, zwykłej pracy. Żona jest tą, która oczekuje i realizuje w ten sposób swoje małżeńskie powołanie. Nie jest niewolnicą, wpisuje się w rolę nadaną jej społecznie i jest dzięki niej szczęśliwa. Mąż w żaden sposób nie jest usprawiedliwiany przez autora. Skupia się Rybowicz raczej na współczuciu, które wywołuje jego głupota i naiwność. Małżonkom pozostaje surowa codzienność, cierpliwość żony oraz świadomość męża, że ktoś czeka. Wspólna odpowiedzialność za siebie i obowiązki są tu miernikiem prawdziwej więzi.

Nieco podobna sytuacja pojawia się w *Spróbuj, jakie to dobre*, z tą różnicą, że mężczyzna, który przychodzi pijany onego dnia do domu, robi to nader rzadko, jakby w nagrodę za swoją ciężką pracę. I choć żona narzeka, jaki jest stary i głupi, i że wydaje pieniądze niepotrzebnie, stawiając wódkę w knajpie obcym ludziom, on sam jest zadowolony z minionego czasu. Nawet namawia żonę do tego samego. Robi to, żeby ją zdenerwować, nie traktując samej propozycji dosłownie. Dlaczego? Pod koniec, w myślach mówi: „Tylko byś spróbowała! To bym Ci dał za swoje. Chłop może raz na jakiś czas zgłupieć, ale nie żona! Świat by się zawalił... Baba ma trwać na posterunku jak ostoja! Diabła bym nie zostawił w zastępstwie, a ją – zostawiam! Bo wiem, że nie zawiedzie!”⁷ Warto zapamiętać, jak ważna w oczach autora osobą jest „żona czekająca”. To kolejny raz, kiedy bohaterka Rybowicza cechuje się cierpliwością i odpowiedzialnością małżeńską. Przywołuje w ten sposób mit wiecznej tęsknoty za zrozumieniem, akceptacją, wypełnieniem pustki.

Małżeństwo, jako ostoja spokoju, zostało przedstawione również w tomie *Inne opowiadania* w tekście *Pragnienie ogniska*. Bohaterowie pozbawieni możliwości posiadania dzieci, skupiają swoje uczucia tylko na sobie, budując intymną, silną więź okupioną podskórnym cierpieniem. Mąż ma dobrą posadę i prowadzi godne życie, tylko czasem ucieka w samotność, wyjeżdża do lasu, spędza tam noc, by na nowo poczuć życie wszystkimi zmysłami. Wraca po tej chwili ucieczki do żony i by rozpocząć wspólny dzień. Powrót, obok pamięci to słowo klucz dla twórczości tego artysty. Powrót do źródła, do dzieciństwa, do wspomnień. Powracanie u Rybowicza jest ruchem ku dobremu.

⁷ Tenże, *Spróbuj, jakie to dobre*, [w:] Tenże, *Wiocha Chodaków*, PIW, Warszawa 1986, s. 79.

Rodzina

Gdy dochodzi do złamania podstawowych praw rodziny, staje się ona źródłem nieszczęścia, wewnętrznego rozkładu. W opowiadaniu *Tatus i córka* narrator informuje już w pierwszym zdaniu: „Józef Giez zrobił swojej trzydziestoletniej córce dziecko”⁸. Pierwszy raz sytuacja ta miała miejsce, gdy krótko po śmierci żony Giez przyszedł do domu pijany i w nocy wślizgnął się do łóżka córki. Ojcu minęły wyrzuty sumienia po miesiącu i „Tej nocy znów wlaźł do pościeli córki, która nie stawiała tym razem żadnego oporu, mruczała tylko ni to płaczkowo, ni to z rozkoszy”. Jej cicha zgoda miała dwojakie znaczenie – jako przyzwolenie na obecny stan lub jako niemoc w przeciwstawieniu się ojcu. Sytuacja kilkakrotnie się powtarzała, aż do momentu zajścia córki w ciążę. Po narodzinach dziecka ostrzegła ojca, by nigdy więcej tego nie robił. Wieś szybko się dowiedziała i zapomniała o zdarzeniu, Magda związała się z Tośkiem. Ojciec spędzał noce w stodole, a za dnia pił. W końcu znaleźli go wiszącego na sznurze i odetchnęli z ulgą. Tragiczna historia rodziny Gieżów miała swoje źródło w tęsknocie i samotności. Późniejsze decyzje były już tylko wypadkową charakterów, postawy moralnej, osobowości i sytuacji społecznej.

Inny obraz rodziny ukazuje historia *Staruchy* z opowiadania zawartego w ostatnim tomie prozy Rybowicza. Tytułowa bohaterka uskarżała się na milicji: „Nie chcę z nimi żyć! Syn mnie bije, synowa mnie bije, wnuki mnie biją! ... Jeść mi nie dają, każą pracować, każą pracować, sprzątać, zabierają mi całą emeryturę... A ja mam już przecież siedemdziesiąt pięć lat...!”⁹ Rodzina tłumaczyła, że nigdy babci nie skrzywdzili, po prostu jednego dnia starsza kobieta wyszła i nie wróciła. Z dalszej opowieści wiadomo, że jest to prawda i babcia, mimo szczerych chęci rodziny, nie chce być balastem dla młodych. Autor przedstawił model normalnej rodziny: mąż pracuje i ogląda mecz, żona opiekuje się dziećmi i przygotowuje do egzaminu na księgową, dzieci bawią się. A starucha w tym wszystkim nieco z boku, samotna wśród najbliższych. Ucieka, by poczuć bezgraniczną wolność. Jest w tym opowiadaniu nostalgia samego Rybowicza, który znów pokazuje, że społeczne ramy nie są dla niego dostatecznie swobodne. Rodzina ma swoją nienaruszalną moralność i powinna zapewniać swoim członkom bliskość, będącą sumą szacunku i codziennej, prawdziwej obecności. O takiej rodzinie marzył.

⁸ Tenże, *Tatus i córka*, [w:] Tenże, *Wiocha Chodaków...*, dz. cyt., s. 38.

⁹ Tenże, *Starucha*, [w:] Tenże, *Czekając na Becketta...*, dz. cyt., s. 116.

Związek z dziećmi

Kilka stron swojej twórczości poświęca Rybowicz również problemowi dzieci i znaczeniu ich obecności w życiu rodziny. W opowiadaniu *Worth* ukazuje syna, który w Komendzie Wojewódzkiej przyznaje się, że zabił własną matkę. Lecząc się w zakładzie psychiatrycznym pod kierunkiem lekarzy, dochodzi w końcu do prawdy, że w rzeczywistości tego nie zrobił, tylko już pod koniec życia matki, zabrakło mu do niej cierpliwości. Ciężko chora kobieta absorbowała jego uwagę przez kilka wcześniejszych lat. Niefortunnie w ostatnich słowach do niej, tuż przed śmiercią, powiedział z wyrzutem, w trakcie nerwowej rozmowy, że podał jej truciznę. Żył od tamtego momentu ze świadomością, że przyczynił się do jej odejścia. Ukazana silna więź, poświęcenie dla matki, ludzki brak cierpliwości w krytycznych momentach, świadczą o bliskości i silnej więzi rodzinnej. Syn był dla niej jedyną jasną myślą, dla której chciała żyć. On czuł odpowiedzialność za rodzinę i poświęcił osobiste szczęście, by móc wspierać matkę w bardzo trudnej codzienności. Widać w tej historii tragiczną czułość, poświęcenie, które ma sens. Może dlatego, że rozgrywa się wewnątrz najbliższej rodziny i dotyka istoty człowieczeństwa – wrażliwości. Walczy w ten sposób Rybowicz z obojętnością, coraz bardziej widoczną i bezkarną.

Opowiadanie *Najnowszy testament* również jest świadectwem owej czułości. Tym razem ojciec, po tragicznej śmierci syna na froncie wojennym, wytacza wojnę politycznemu światu. Nie mogąc pogodzić się z bezsensownym odejściem syna postanawia oskarżyć prezydenta o jego zabójstwo. Zaangażowany w walkę o pamięć i honor ukochanego syna, obwieszcza gazetom tragiczną prawdę i sam niesie ulicami miasta transparent z napisem „Prezydent jest wariatem, którego należy zbadać”¹⁰. Wystawia swoją dobrą reputację szanowanego lekarza na próbę. Poświęca cały swój majątek i energię życiową na walkę, bo jego życie skończyło się wraz ze śmiercią syna. Jego niebieskie oczy, widziane już tylko na zdjęciach, nie wystarczyły do normalnego funkcjonowania. Nie mógł niczym wypełnić pustki. Został zamknięty w szpitalu psychiatrycznym, leczony na wspomnianą tęsknotę. Bolesne doświadczenia spowodowały, że stworzył najnowszy testament, który zdradzi tylko temu, kto przeżyje coś podobnego do jego doświadczeń. Walka o dobre imię i honor rodziny, stają się walką o życie, koniecznością niepodważalną, w pełni zrozumiałą tylko przez samego oszukanego.

Zew ziemi ukazuje syna jako przedstawiciela młodych, którym bliżej do miasta, niż na wieś. W miarę upływu czasu czuje coraz bardziej zatłoczone ulice metropolii i wraca do domu, by na nowo poczuć zew ziemi. Rodzinne strony są

¹⁰ Tenże, *Najnowszy testament*, [w:] Tenże, *Inne opowiadania...*, dz. cyt., s. 157.

dla niego synonimem wolności. Ta prosta historia po raz kolejny przedstawia Rybowicza, jako człowieka szczególnie ceniącego więzi rodzinne.

Rodzina w marzeniach Rybowicza jest ostoją spokoju, daje wytchnienie w okrutnej codzienności, azyl bezpieczeństwa. Widzi autor te korzyści, ale jego sytuacja nie pozwala na przekroczenie granicy możliwości realizacji tego pragnienia. Charakter, wrażliwość, powołanie twórcze, każą mu dokonywać innych wyborów. To rozdwojenie jest źródłem cierpienia, które dla Rybowicza zamyka się przede wszystkim w wielopłaszczyznowym pojęciu – samotność. Uczucie opuszczenia przebija z całej prozatorskiej i poetyckiej twórczości Jana Rybowicza i wpływa na kształt jego filozofii życiowej:

„Żeby było życie,
trzeba drugiego człowieka:
kobieta, mężczyzna – nieważne.
Tymczasem siedzę tu ciągle sam.
Malarz, który maluje maszyną do pisania
martwe natury”¹¹.

Bibliografia

- Borowski Z., *Wywiad z Janem Rybowiczem*, „Radar” 1984, nr 31.
Konieczny P., *Wywiad z Janem Rybowiczem*, „TEMI” 1987, nr 23.
Rybowicz J., *Czekając na Becketta*, Wyd. Łódzkie, Łódź 1991.
Rybowicz J., *Gra na zwłokę*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 35.
Rybowicz J., *Inne opowiadania*, Wyd. Literackie, Kraków 1985.
Rybowicz J., *O kay*, Seria: Poezja Szybkiej Obsługi, SDK, Warszawa 1990.
Rybowicz J., *Pisarz nie jest pępkiem świata*, „TEMI” 1980, nr 31.
Rybowicz J., *Wiocha Chodaków*, PIW, Warszawa 1986.

¹¹ Tenże, *Martwa natura*, [w:] Tenże, *O kay*, Seria: Poezja Szybkiej Obsługi, SDK, Warszawa 1990, s. 26.